

Zaślubiny Polski z morzem to wydarzenie, które po raz pierwszy odbyło się 10 lutego 1920 roku w Pucku. Zgodnie z postanowieniami Traktatu Wersalskiego, Polska odzyskała część ziem utraconych podczas rozbiorów. W granice państwa wpisał się odcinek wybrzeża o długości 144 kilometrów. Aktu zaślubin dokonał gen. Józef Haller. Symbolicznym gestem złożenia przysięgi Bałtykowi było wrzucenie w jego wody platynowego pierścienia.

***Ślubuję Ci, Polskie Morze, że ja, żołnierz Ojczyzny,
wierny syn swego narodu, nigdy Cię nie opuszczę.***

*Ślubuję Ci, że zawsze będę kroczył drogą, którą mnie wola Demokracji Polskiej,
wyrażona przez Krajową Radę
i Rząd Tymczasowy, do Ciebie przywiodła.
Niezachwianie stać będę na Twojej straży.
W Twojej obronie nie będę szczędzić ani krwi,
ani życia, by nigdy Cię nie oddać więcej Niemcom.
**Przywrócone Ojczyźnie – na wieki
pozostaniesz Polskim Morzem.***



Koniec I wojny światowej i postanowienia Traktatu Wersalskiego z 28 czerwca 1919 r. przyniosły Polsce wyczekiwaną i wywalczoną niepodległość - po ponad 100 latach niebytu politycznego. Z niepodległością natomiast zawsze nierozłącznie wiązano uzyskanie dostępu do morza. W świadomości wielu Polaków Polska Niepodległa oznaczała – Polska Morska. 10 lutego 1920 r. jest dniem, w którym te nadzieje się zrealizowały i Polska powróciła nad Bałtyk. "Wojsko polskie (...) z generałem Hallerem na czele objęło na wieczyste posiadanie polskie morze" – głosi tekst na okolicznościowym słupie umieszczonym dla upamiętnienia tej historycznej chwili na puckim wybrzeżu. Konferencja w Wersalu i jej rezultaty były preludium do ostatecznego powrotu Polski nad Bałtyk. Gorącym orędownikiem tego pomysłu była delegacja polska na tę konferencję. Ignacy Paderewski, mówiąc o Pomorzu, porównywał je do okna na świat i płuc, bez których Polska nie może oddychać. Kamieniem milowym tej działalności był dekret Marszałka Piłsudskiego z 28 listopada 1918 roku, który tworzył w państwie jeszcze bez ostatecznie ukształtowanych granic

marynarkę polską przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. Stanowiło to ewidentny dowód na to, że rodzące się państwo polskie, świadome było swoich odwiecznych związków z morzem. W Wersalu 28 czerwca 1919 r. przyznawano Polsce dawne Prusy Zachodnie, część Prus Królewskich i 140-kilometrowe wybrzeże, a także niewielkie wpływy w Wolnym Mieście Gdańsku. To pozwalało nie tylko na przeorientowanie gospodarki nowo powstającego państwa, ale także na zupełnie nową koncepcję obronną państwa. Jednakże przede wszystkim było symbolicznym powrotem do macierzy, zakreśleniem koła nad okresem historycznych niepowodzeń, zapowiedzią kontynuowania tradycji świętości, jaką Polska cieszyła się za panowania Jagiellonów.

Przejmowanie terenów traktatowych nastąpiło na mocy umowy polsko - niemieckiej na początku 1920 r., kiedy to Niemcy ratyfikowały traktat wersalski. Pod względem operacyjnym, odpowiedzialność za to przedsięwzięcie powierzono Frontowi Pomorskiemu, składającemu się z dawnej polskiej armii we Francji, tzw. Błękitnej Armii. Dowódca frontu, gen. Józef Haller, mówił do swoich żołnierzy tymi słowami (Rozkaz dzienny nr 12, z dnia 10 lutego 1920 r.): "Idziemy nad polskie morze – idziemy w kraj odwiecznie polski, wielokrotnie wydzierany nam przez wrogą siłę niemiecką. Ale tęższą i większą jest moc polska – moc polskiego oręża i polskiego ducha(...)Wraca do Polski ziemia polska, ziemia zroszona krwią męczeńską polskiego biskupa św. Wojciecha, gdzie niegdyś tylu znakomitych rodaków działało, gdzie żył i pracował człowiek, co wstrzymał słońce, ruszył ziemię – polskie go wydało plemię(...), skąd w czasach upadku wyszło tyle obrońców swobody narodu(...) Niech żyje zjednoczona nasza Polska!".

Na miejsce odchodzących oddziałów i administracji niemieckiej wkraczało polskie wojsko i administracja. Do urzędów i instytucji wracali polscy urzędnicy. Rozpoczynało się normalne życie, którego próbą stabilizacji stały się wybory: do władz centralnych i samorządowych. Pod względem prawnym i faktycznym Pomorze stawało się polskie. Dopelnieniem, symboliczną kropką nad "i", która otwierała nowy rozdział w historii Polski, stały się zaślubiny.

Akt ten wpisywał się w długą tradycję historyczną. Pierwsze obrzędy nad morzem, swoisty sakrament chrztu odprawił biskup Reinbern w roku 1000, a zwyczaj rzucania wieńców do wody kultywowały już przedchrześcijańskie społeczności słowiańskie. Dla symbolicznego podkreślenia królewskiego prawa otwierania i zamykania żeglugi, Zygmunt Stary w 1526 r. wypłynął z wojskiem z Gdańska na pełne morze. Zaślubiny z morzem stały się w Polsce niemal rytuałem, którego wypełnianie ma podkreślać odwieczne związki kraju z Bałtykiem i wagę, jaką się mu przypisuje. Przetrwał on do dziś i jest wyrazem zamanifestowania niesłabnącej świadomości morskiej społeczności polskiego. Generał Józef Haller nadał uroczystościom zaślubin Polski z morzem w Pucku charakter nadzwyczaj podniosły i szczególny. W pierwotnych planach uroczystości zaślubiny nie były przewidziane. Jednakże w Gdańsku, gdzie Haller zatrzymał się w czasie swojej podróży do Pucka, starosta dr Józef Wybicki podarował generałowi dwa platynowe pierścienie – dar gdańskiej Polonii, które ten w Pucku wrzucił w ceremonialnym akcie zaślubin do morza. Następnie podpisał także pamiątkowy dokument – dyplom aktu zaślubin, którego autorem formy plastycznej był oficer Marynarki Wojennej – Henryk Uziębło. W uroczystym orszaku, na czele z rybakim kaszubskim, niosącym chorągwie kościelne, generał Haller wraz z wyższymi oficerami i generałami ruszył na koniu ku zatoce puckiej. Po uroczystych przemówieniach, przy dźwiękach hymnu narodowego i salw armatnich, chorążowie pocztów sztandarowych zanurzyli sztandary w wodzie morskiej na znak zaślubin. Po mszy polowej, generał wrzucił do wody jeden pierścień, pozostawiając drugi na swoim palcu. Symbolicznym stwierdzeniem generała: "Zaślubiam cię na znak rzeczywistego i wieczystego naszego panowania" dokonał się akt zaślubin, powracający ostatecznie i na trwałe Polskę nad morze i do morza.

Do ważnych osobistości uczestniczących w uroczystościach należeli: minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski, reprezentant naczelnika państwa i wicepremier Wincenty Witos, wojewoda pomorski Maciej Rataj, wiceadmirał Kazimierz Porębski oraz wiele innych osobistości krajowych i zagranicznych. Puck dzięki tym wydarzeniom przeszedł do historii. Był wówczas również pierwszym i jedynym portem wojennym Polski, a przez długi czas tutaj mieściła się siedziba Dowództwa Marynarki Wojennej i stacjonował Morski Dywizjon Lotniczy.